

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA” wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska” Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej” znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

Ostatni to numer w tym kwartale,

więc też i ostatni czas aby „Gazetę Olsztyńską” na nowy kwartał zapisać.

„Gazeta Olsztyńska” wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę i kosztuje na wszystkich pocztach kwartalnie tylko 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. Na wsiach najlepiej dać pieniądze listowemu, który co dzień do każdej wioski przychodzi, a ten zobowiązany jest zapisać Gazetę na pocztę.

Braci Warmiaków i rodaków w dalszych stronach prosimy o jak największe rozszerzanie i popieranie „Gazety Olsztyńskiej” licznem zapisywaniem.

Nowy Rok

Nowa doba — nowy rok
I znów jeden życia krok,
Jakim zwolna idzie świat,
Marząc przeszłość — tyle

Jakby młode chłopię wstaje,
Wyobraźni rok ten młody,
I oliwną różdżkę daje
W znak pokoju i swobody.

Jak zwyczajnych marzeń sen,
Przejdzie zwolna i rok ten,
A wśród życia burz i fal
Czas uniesie z sobą w dal.

Prędko wzrośnie, podstarzeje,
Rozezaruje i zasmuci,
Sny marzenia nam rozwieje
I zboża znowu porzuci.

Więc nie marzyć nam i snić,
Jaki rok ten może być,
Ale tak nam życie brać,
Jako Bóg je zechce dać.

A oliwny znak, pokoju
Każdy zdobyć sobie może,
Gdy pocztowie w życia znoju
Się ostoi — w imię Boże!

Co słychać w świecie?

Przeciw Jezuitom wystąpił także naturalnie Związek pastorów ewangelickich. Rozsyła on po wszystkich parafiach protestanckich petycje do

podpisu, ażeby parlament nie pozwolił Jezuitom wrócić do kraju, strasząc, że Jezuiti sprowadziliby wielkie nieszczęście na kościół ewangelicki.

Na to odpowiada im inna także ewangelicka gazeta tak: A to zkąd takie strachy? Wszystkich Jezuitów niemieckich będzie nie więcej, jak 100, bo reszta ich pracuje w dalekich krajach i do Niemców nie wróci. Z tych 100 jest dobrze jedna trzecia takich, co się tylko naukami i pisaniem dzieł i broszur zajmują, jedna trzecia składa się z starców, chorych, wogóle takich księży, którzy już nie są zdolni do pracy, pozostałaby więc tylko jedna trzecia takich, którzyby mogli pracować na ambonach i w konfesjonale. Byłoby

I wy pastory tak się b... wóch me...
dzieli...
że Jezuiti spro... na ko...
ściół protestanck...

O ty ukocha — kończy
ta gazeta — jak byś ty się w grobie ruszył, gdybyś to słyszał i widział.

Z Berlina telegrafują do Gazety Kolońskiej, że proboszcz wojskowy, ks. dr. Mieczkowski z Gdańska, był rzeczywiście zapytywany o to, czy przyjmie godność Arcybiskupa gnieźnieńskiego-poznańskiego, poczem tenże oddał się do rozporządzenia Ojca św.

Jak piszą, przyrzekł podobno naczelnym prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego, hr. Zedlitz obywatelom ziemskim z powiatów nadgranicznych, że robotnikom rosyjsko-polskim dozwolony będzie znów pobyt w Prusiech. Niestety wiadomość nie jest jasną, mianowicie nie wynika z niej, czy we wszystkich powiatach robotnicy z Polski będą przebywać mogli i czy wolno im będzie stale się osiedlać.

Gazeta katolicka „Köln. Volkszeitung” donosi, że po Nowym Roku wniesie rząd pruski do sejmu nowy projekt ustawy o 16 milionach nie wypłaconych biskupstwu i duchownym podczas kulturkampfu. Projekt

będzie podobno taki, że nań i katolicy będą mogli głosować. — Gazeta berlińska „Post” pisze, że minister Gossler po przeprowadzeniu w sejmie ustawy szkolnej ustąpi z ministerstwa i zostanie naczelnym prezesem Prus Wschodnich, że zaś dotychczasowy prezes Schlieckmann zostanie ministrem oświecenia.

Ojciec św. przyjmował w niedzielę życzenia świąt od kolegium kardynałów, poczem w dłuższym przemówieniu ubolewał nad nienabłaganą wojną wydaną Kościołowi przez państwo włoskie. Wojna ta doprowadzi niechybnie do ogólnej nędzy, upadku i klęsk wszelkiego rodzaju. Wojna wre obecnie najsilniej w samym Rzymie, pomimo, że Kościół sprzyja rządowi a umacnia trony. Ojciec św. wyraził gorące życzenie, aby Włochy zechciały i mogły powrócić do zdrowych zasad. — W Rzymie zwyciężyli przy wyborach gorliwi katolicy.

W Ameryce jest sekta Mormonów — nazywają ich także Nowochrześciami. Praktykują oni wielożenstwo, a główny ich naczelnik Bright miał aż 90 żon. Przez długi czas rząd Stanów Zjednoczonych znosił te bezprawia. Nareszcie wydał prawo, na mocy którego każdy wielożenca żyjący w tym państwie, surowej podlega karze. Mieli ci Mormoni prawie całe swoje państwo nad Jeziorem Słonym, którego stolicę nazywali sami Nową Jerozolimą. — Teraz, gdy prawa Stanów Zjednoczonych zaczynają się dla nich stawać niewygodnymi, wynoszą się oni do Meksyku, gdzie zakupili wielkie obszary ziemi, na których mają założyć nowe miasto — i myślą, że rząd meksykański nie będzie się nimi zajmował. Oby się omylili i oby nawet rząd meksykański temu błazeństwu położył koniec.

Brazylia. Ważna wiadomość dochodzi z tego kraju. Jak wiadomo, masonsko-republikański rząd oświadczył, gdy cesarstwo upadło, że w nowej republice odłączone zostaną

Uczmy dzieci czytać po polsku!

sprawy kościoła całkiem od państwa. Co więcej, rząd ten wykluczył biskupów i księży od prawa głosowania, wybierania posłów. To oburzyło dobrych katolików, a przedewszystkiem oficerów i żołnierzy. Znaczna liczba oficerów wydała odezwę do ludu, w której pisze, że rząd, który całemu ludowi wolność dać chce, a Biskupów i księży wyklucza od praw, jakie ma mieć każdy obywatel, na nie się nie zda. Armia dopomogła do utworzenia republiki, armia też będzie się starała o to, aby wszyscy obywatele równie mieli prawa w państwie. Obecny prezydent, mason Fomesca, pewnie się ugnie, bo dotąd najwięcej liczył zawsze na żołnierzy. Aby nie spaść z wysokiego urzędu, przystanie na to, czego żądają.

Korespondencja „Gazety Olsztyńskiej.”

Ze wsi, 27 grudnia.

Kochani współczytelnicy!

Przy końcu roku pozwólcmy sobie choć pobieżnie obejrzeć się po za siebie na te cierniste drogi, któremi w ubiegłym roku postępowaliśmy. Czy też mieliśmy jakie wesołe chwile w tym roku, czy też tylko same cierpienia i kłopoty znosiliśmy? Niestety! — chwil wesołych mało — jakby żadnych nie doznawaliśmy;

Wacław hr. Leszczyński,

Biskup warmiński (od 1644 do 1659 roku).

(Ciąg dalszy).

Druga wojna szwedzka.

Stosunek króla polskiego do Szwecyi stał się po krótkich układach znowu nieprzyjaznym. Królowa Krystyna złożyła rządy Szwecyi i zamianowała następcą swego bratanka, Karola Gustawa (zwanego także Karolem X-tym). Jan Kaźmierz upominał się także o swe prawa do korony szwedzkiej. Zwołano więc dyplomatów na naradę, a Francuz Canalis ogłosił koronacją Karola Gustawa za nieważną. Szwedzi wzięli to orzeczenie jako wypowiedzenie wojny, czemu w pewnym piśmie zaprzeczył kanonik warmiński, Grzegorz Borustes, także Szwed. Karól Gustaw postanowił orężem dowieść Polacy swych praw. Zbrojono się więc obustronnie. I kurfurst brandenburski się zbroił, aby bronić swego księstwa. Pułki „wybrańców“ zostały w wielkiej liczbie uzbrojone. Z 20-stu włók po wszech i z 10-ciu domów po miastach dostawić musiano po jednym żołnierzowi. Z 8-miu tysiącami Brandenburczyków i Pomorzan stawił się kurfurst brandenburski w Prusach.

Tymczasem Szwedzi pod dowództwem Arfarda Wirtember wpadli (w

natomiast cierpień, pracy, kłopotów i różnego rodzaju zabiegów i niepowodzeń mieliśmy aż po same uszy.

Wspomnijmy no owe sprawy przedwyborcze i same wybory do parlamentu, które na początku tego roku nas zajmowały. Rok ten niech będzie pamiętnym dla nas, bośmy po raz pierwszy poczęli zbiorowemi siłami, zgodnie zgromadzać się na wiecach i przy wyborach, a to w obronie naszych najświętszych własności i praw od Boga i natury nam danych i nawet przez królów zaprzysiężonych i podpisanych, to jest świętej katolickiej wiary i własnego naszego polskiego języka.

Nie będę wyliczał i dotykał tych, którzy naprzeciw nam tak haniebnie występowali, bo oni czynami swemi sami siebie zawstydzili i ukarali, a Bóg sędzić ich będzie. Myśmy jednak odnieśli moralne zwycięstwo, bośmy pokazali światu, żeśmy tu są prawdziwymi katolikami i Polakami i mamy odwagę bronić praw Bożych i własnych. Dokazaliśmy tego, że przeciwnicy musieli uznać słuszność naszą.

W tym roku pozakładano też liczne pomiędzy nami Czytelnie; i Warmiacy nasi, dzięki Bogu, coraz bardziej garną się do czytania, to jest do oświaty. Ale też pamiętajmy, że książki z ziemi nie wyrastają, ale to wszystko kosztuje pieniędzy. Za-

roku 1655) do Wielkopolski i obsadzili miasta Poznań i Kalisz. Dnia 6 września zwyciężyli Szwedzi nad rzeką Dońcem, a nawet Warszawa dostała się w ich ręce. Wirtemberg stanął w listopadzie już pod Krakowem, a tak była prawie cała Polska Szwedami zalana. — Kurfurst trzymał się po stronie Polski i zawarł dnia 12 listopada 1655 r. z Janem Kaźmierzem ugodę celem wzajemnej obrony. Król przyobiecał dać w niezależne posiadanie Prusy kurfurstowi, za co tenże miał stawić 4 tysiące chłopów i obsadzić miasta Brunsberg, Malbork, Tczew, Olsztów i Grudziądz, a koszta tej wyprawy miały ponosić stany pruskie. Większe miasta, jak Gdańsk, Elbląg i Toruń nie chciały nic o tej ugodzie słyszeć.

W początkach roku 1656 przelożył Karól Gustaw swą kwaterę zimową do Prus Zachodnich, gdzie już tylko Gdańsk, Puck i Malbork do zdobycia był. Jan Kaźmierz tak został osaczony, że się musiał schronić do Opola. Fryderyk Wilhelm od strony Wisły i Litwy ciśnięty przez Szwedów, a za słaby, aby im stawić opór, zawarł już 17 stycznia 1656 ugodę z Karolem Gustawem, skutkiem której wziął od Szwedów jako lenność Prusy i Warmię; ostatnia miała jednakże po wymarcu meżkiej

tém składajmy grosze na Czytelnię, aby nas i nadal książkami pożytecznemi zasilano. W czytaniu bądźmy podobni do pszczołki, która z gorzkiego kwiatu piołunu słodki miód wyrabia; a nie tak jak pajak, który z pachnącej róży wyrabia truciznę.

Mieliśmy jeszcze więcej uczynić w tym roku, a nie uczyniliśmy. Aleć przyznać trzeba, że nam zbywa na odpowiednich siłach moralnych do zadań wznioślejszych. Siły te musimy sami ze siebie wydobywać. Mam tu na myśli założenie Towarzystwa Naukowej Pomocy, które nam jest koniecznie potrzebne. Nie popuszczajmy tej myśli, ale wprowadźmy w czyn choć w roku przyszłym. Potrzebne nam są i Towarzystwa rolnicze, rzemieślnicze i społeczne. Ale do założenia takowych zawsze się znajdują niespodziewane przeszkody. Jak na przykład niedawno temu, chciano założyć katolicko-polskie towarzystwo moralne w Olsztynie, to w ostatniej chwili nie pozwolono lokalu na zebranie. Aż wstyd wyznać, że takie osobistości opiekują się publicznymi hotelami i takowe oddają innowiercom do użytku, ale katolikom Polakom to wstępu bronią. I dla tego wzgardziwszy takim postępowaniem — powinniśmy my Polacy Warmiacy na seryo pomyśleć o tém, zebrać między sobą pieniądze — choćby na skrybę — i zbudować w Olsztynie wielką

linii znowu do Szwecyi przypaść. Kurfurst miał się nie mieszać do wojny, ale już 15-go czerwca zrobiono w Malborku nową ugodę, na mocy której miał kurfurst stawić Szwedom do pomocy 6 tysięcy żołnierzy, a za to miał otrzymać po ukończeniu wojny województwa poznańskie, kaliskie, łęczyckie i sieradeckie na własność. Na taką ugodę nie chciały jednakże nawet ani stany pruskie przystać i odmówiły kurfurstowi wszelkiej pomocy. Polacy przywołali swego króla, Jana Kaźmierz, zebrałi się pod Warszawą i wygnali z niej Szwedów. Ci zebrałi się znowu i połączyli niedaleko od Warszawy z wojskiem kurfurstu, które z tak rozmaitych części pospędzane i tak różnorodnie uzbrojone było, że się tylko poznawano po wiązkach trawy, przywieszonych do czapek. Podmarszałek Wincenty Gąsiewski miał przeszkodzić temu połączeniu się wojsk, ale nie zdołał. Pod Warszawą przyszło więc do trzydniowej bitwy i to w dniach 18, 19 i 20 czerwca. Szwedzi mieli 16 tysięcy wojska, Polacy wraz z Tatarami 40 tysięcy. Trzeciego dnia rozstrzygnął kurfurst napadem swój konnicy bitwę na korzyść Szwedów. Polacy uciekli do Lublina, a Szwedzi splądrowali Warszawę. Kurfurst wrócił nad pruską

dom, złożyć w nim bazar i wszystko co do użytku naszego będzie potrzebnem. A wtedy będziemy mieli gdzie swoją głowę wetknąć i śmiało zebrania towarzyskie i wiece we własnym domu odbywać. Weźmy się do dzieła! Ma każdy swoje domowe kłopoty: to długi i procenta wypłacać, to dorosłe córki wyposażać, to małe wrzaskliwe dzieci, to niesforna czeladź, to niesumiennych robotników, to żniwa niedopisały i tym podobne dolegliwości. Ale grosza może być dość, bo gospodarz drogo sprzeda krowę, barana, prosiaka, gęś, nawet kurę. Jest więc za co się i napić. A niektóre gospodynie muszą po swych mężów często do karczmy chodzić.

Nie brak między nami i kłóli. Ale strzeżmy się zdrajców! Powiedzmy też sobie zawsze prawdę — choć gorzką. Bo gorzka prawda zawsze jest zdrowszą jako lekarstwo, niżli słodkie pochlebatwo jako zdradna trucizna.

Zapisujemy też jak najlichniej tę naszą „Gazetę Olsztyńską“, która nam prawdę chce pisać, a strzeżmy się innych pochlebstw. Wpadliśmy na trop podłej zdrady, która czy prędzej czy później na jaw wyjdzie. Jak rzeczy wysledzimy, to o wszystkim doniesiemy.

A teraz przy końcu roku przebaczymy szlachetnie przeciwnikom i nieprzyjaciółom naszym to, czem nas obrazili, ukrzywdzili, a nie przeprosili i nie wynagrodzili. Za przykładem i nauką naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa odmówmy szczerze: Ojcie, odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

granicę. Szwedzi nie długo cieszyli się swą wygraną, albowiem Gasiowski, zebrawszy 20 tysięcy wojska, napadł pod wsią Prostki niedaleko Elku na 10-cio tysięczny oddział Szwedów pod dowództwem generała Riederhielm i zniósł go zupełnie. Z 10 tysięcy Szwedów pozostało tylko 2 tysiące, którzy ratowali się ucieczką. Przegrana wkrótce potem przez Gasiowskiego bitwa pod Filipowem, nie mogła jednak uchronić południowej części Prus od zalewu Tatarów. 13 miast, 249 wsi i miejscowości i 37 kościołów zostało spalonych, 23 tysiące ludzi zabito, a 34 tysiące przywiązano do koni i uprowadzono. Wielu z nich znalazło w drodze śmierć, a tylko mało zostało na targach w Krymie w niewolę sprzedanych. Spustoszenia i zaraźliwe choroby wygubiły jeszcze oprócz tego około 80 tysięcy ludzi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W przyszłym roku, da Bóg doczekać, napiszemy więcej.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Przypominamy, że teraz najwyższy czas, aby się postarać o tak zwane karty kwitunkowe dla zabezpieczenia na niezdarność do pracy i starość. Po pierwszym styczniu powinien każdy obowiązany do zabezpieczenia taką kartę posiadać. Kto się sam o kartę nie postara, temu ją na własny koszt w dom przyniosą. W Olsztynie wydają takie karty w biurze przy ulicy Krzywój nr. 6-ty, (w domu mistrza krawieckiego pana Steppuhn). Po wsiach też już jest ogłoszone, gdzie dostać można kartę kwitunkową. Na miasto Olsztyn wygotowano już przeszło 3 tysiące 400 kart kwitunkowych. Nie wliczono w to około 275 osób, które pracują przy kolei, a dla których zarząd kolejowy utworzył osobną kasę zabezpieczenia.

— Z powiatu. Nauczyciel Kuklik w Starym Wierkubie mianowany został rewizorem mięsa. — Nauczyciel Rogalski w Mokinach mianowany został zastępcą urzędnika stanu cywilnego na obwód urzędu stanu cywilnego Mokińskiego. — Gospodarz Józef Kiszporski został ponownie wybrany na sędziego jako sędzia w powiecie. — Doktor Max Schwanecke w Olsztynie został wybrany na sędziego i zaprzysiężony na obwód dóbr Zapińskiego.

— Egzamin. Egzaministów aptekarskich odbył się dnia 19-go tego miesiąca w Olsztynie w królewskiej. Zgłosił się tylko jeden kandydat, rodak nasz pan B. Prawdzic Karłowicki z Olsztyna, który też egzamin złożył.

* **Wartembork.** Przy czerpaniu wody w rzece Kiełbas utonęła w zaprzęskiej niedziele dziewczyna tu w gościnie młoda dziewczyna, nazwiskiem Marya Link. Wyciągnięto ją z wody bez duszy.

* **Zyborck.** W Szarnik zdarzył się we wtorek zeszłego tygodnia nieszczęśliwy wypadek. Gospodyni K. posłała robotnika C., który niedawno dopiero się ożenił, do wędzarni, aby tam mięso powiesił. Przytęm spadł ów młody człowiek, skreślił kark i po kilku godzinach ducha wyzionął. — W nocy na drugie święto Bożego Narodzenia poucinał jakiś psotnik trzem koniom gospodarza Konegen w Büttersdorf włosie w ogonie aż do samych korzeni i powiesił psa. Domyslała się, że to parobek ze zemsty uczynił. Śledztwo wykaże, czy to prawda.

* **Elbląg.** W wigilię Bożego Narodzenia zaszedł tu smutny wypadek

w Ellerwald. Właściciel Schulz był w tym dniu z żoną i 23-letnim pasierbem Fröse w Elblągu. Gdy wrócili do domu, wysiedli matka i ojczym z sani, a Fröse, który już był podpity, chciał nawrócić i raz jeszcze do miasta jechać. Nie chciał na to pozwolić ojczym, czém rozzłoszczony Fröse wydobyl noża i rzucił się na niego. Ojczym mu nóż wyrwał, ale się przytęm niebezpiecznie zranił w rękę. Fröse następnie wyjął rewolwer i strzelił do ojczyma. Strzał trafił 11-letnią jego siostrę w ramię. Myśląc, że siostrę zabił, pobiegł Fröse na drogę i strzelił do siebie, trafiwszy się w ramię. Gdy następnie drugim nożem przebić się nie zdołał, strzelił sobie w usta i z roztrząskaną głową padł nieżywy na ziemię. — W drugie święto Bożego Narodzenia znaleziono 65-letnią ubogą wdowę Häse w jej mieszkaniu powieszoną.

* **Elbląg.** Sędzia śledczy przy tutejszym sądzie ziemiańskim, pan Feichtmeyer, objeżdżał w ostatnich dniach z osławionym złodziejem Tabertem powiaty: kwidziński, suski i sztumski, aby wykryć resztę rozbójników, która do bandy Taberta należała, a która w wiosnie i w lecie tamtejsze okolice napadała. Jak teraz piszą, udało się w Mikołajkach pochwycić w łózkach głównych dowódców bandy Taberta i mocno okutych przewieziono do Elbląga. U kochanki Taberta, mieszkającej w tej samej wsi, znaleziono cały magazyn pokradzionych rzeczy. Wzięto ją także do więzienia.

* **Sztum.** W drugie Święto Bożego Narodzenia rano przed 10-tą wybuchł tu ogień w browarze p. Puttkammer i w kilku minutach zamienił cały budynek w morze płomieni. Wielki zapas siodu i jęczmienia się spalił. Przyczyna pożaru nieznana. — Za prędkie zamknięcie klapy byłoby znowu o mało przyprawiło o śmierć rodzinę szewca L. w Pietrzwałdzie. Żona jego napaliła zanadto węglami, a zamknawszy klapę, udała się wraz z mężem i dzieckiem na spoczynek. Gdy następnego dnia ludzie, zdziwieni, że tak długo szewcowie nie wstają, poszli ich budzić, znaleźli ich na pół bez życia. Staranna pomoc sąsiadów przywołała ich do życia, jednakże zdrowie ich jest jeszcze w w niebezpieczeństwie.

* **W Królewcu** rozdano w zaprzęskiej poniedziałek pomiędzy katolickie dzieci szkolne gwiazdkę, czyli jak u nas mówią: „Pana Boga.“ Dzieci było około 400, którym rozdano częścią odzież i obuwie, częścią przybory szkolne i słodczyce. Przed rozdaniem podarków przemówił ks. prob. Szadowski do zebranych.

* **Działdowo.** Do tutejszego kościoła katolickiego włamali się zło-

dzieje i zabrali kilka srebrnych lichтары i innych rzeczy wartościowych. Strata ogólna wynosi podług powierzonego obliczenia około 500 m. Kościół stoi odosobniony za miastem i ma niskie okna, co dla złodziei było wygodą. Zresztą już przed kilku laty zarbowano tutaj w podobny sposób kościół.

* **Nitych.** Ks. prob. Antoni Schulz w Ladekopp dostał w zaprzeszłą niedzielę podczas sumy nagłej słabości i musiano go odnieść do domu, gdzie też następnego dnia zmarł. Liczył on lat 60.

* **Wągrówiec.** Dnia 19-go b. m. przyprowadzono do tutejszego więzienia sądowego pewnego rabusia, który miał jeszcze ręce pokrwawione. Zamordował on w biały dzień pomiędzy Janówcem i Żernikami pewnego fernala i zabrał mu 5 m. 25 fen. gotówki i ściągnął spodnie i kożuch. Nadbiegli ludzie przytrzymali mordercę i oddali w ręce sprawiedliwości.

Kraj ojczysty.

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie:
Sami nie wiecie,
Co posiadacie!
A boć nie śliczne
Te wioski liczne?
Ten kraj kochany,
Bogate łany,
Bujne ogrody,
Łączka wesola?
A na niej trzody
Widzisz dokola.
Zdaleka borek,
Na górze dworek,
W koło topole;
A tam na dole
Strumyk, jak wstęga,
Ku rzece sięga.
Ta niska chatka,
A przy niej dziatki
Hoże, rumiane,
Jak malowane.
W polu figury,
W podwórku kury,
Na oknie kotek,
Przy płotku płotek
A pies przy budzie.
A co za ludzie!
Każdy gotowy
Sercem i słowy
Przyjąć w gościnę:
Da i pierzynę,
Sobie odejmie,
A do uprzejmie.
Gdyś wstąpił w próg,
Toś nam już drogi.
My nie ostatni!
Tu uścisk bratni,
To rzecz nie rzadka.
Tu zacna matka
Uczy pacierza,

Dobro rozszerza,
O Bogu prawi
I błogosławi.

Od Redakcyi.

— Szanownemu Czytelnikowi w Syberyi dziękujemy za życzliwy list i za nadesłanie przedpłaty na naszą gazetę i winszujemy Mu serdecznie Nowego Roku!

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 5 stycznia o 10-tę w Wartemborku (hotel Schmeling).

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 23 grudnia).

Pszonica za sto kile (2 centary)	17.20—18.00 m.
Zyto za sto kile	15.00—15.50 m.
Jęczmień za sto kile	11.40—11.70 m.
Owies za sto kile	11.20—11.60 m.
Groch biały za sto kile	12.00—12.00 m.
Groch bary	16.70—
Stęma (rzanka) za sto kile	3.00—4.50 m.
Siano za sto kile	5.00—6.00 m.
Kartofle za sto kile	2.95—3.50 m.
Wetowina (od łopatki) za 1 funt	0.60—0.80 m.
.. (od brzucha) za 1 funt	0.40—0.50 m.
Wiesznawina za 1 funt	0.50—0.60 m.
Okrasa wędzona za 1 funt	0.80—0.90 m.
Masa rzana za 1 funt	0.12—0.13 m.
Masła za funt	0.95—1.00 m.
Jaj za miedel	0.90—1.00 m.

Ogłoszenia.

Młyn Sojka.

Z dniem 1-go stycznia bieżącego przejął młyn w Sojce. Po odwołaniu się do sądu jestem w stanie dostarczać młynarskich; w młynie także olej. Szanownych z okolicy proszę o łaskawe zlecenie i ręczę za rzetelną i skromną ceną.

Z wysoce szanunkiem

Redakcja.

Otwarcie interesu.

Szanownej publiczności miasta Olsztyna i okolicy donoszę uniżenie, że na Górnym przedmieściu nr. 16 otworzyłem handel towarów kolonialnych, delikatesów, mydła, świec i perfum. Staraniem mojem będzie przy skorej usłudze oddawać moim szanownym odbiorcom tylko dobry towar po ściśle rzetelnych cenach i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysoce szanunkiem

Karól Schlicht.

Dwóch młodych ludzi znajdzie dobrą stancję u mistrza rzeźnickiego

Ottona Connor w Olsztynie,

Rynek nr. 24.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

A. Samulowski
w Gietrzwałdzie

poleca dla członków III-go Zakonu św. Franciszka:

Mawy Brewiarzyk Terezyński. Stron 1118. Oprawny 4 marki.

Reguła trzeciego Zakonu św. Franciszka. Str. XXXI i 286. Oprawna 1 m. 30 fen.

Officjum serafickie, z obrazkami 10 f.
Karta wpisowa do III-go Zakonu z obrazkami 10 fen.

Szkaplerz św. Franciszka 30 fen.

Pasek św. Franciszka 30 fen.

Tanio! tanio!

Zakupiwszy w Berlinie cały skład towarów wełnianych, białych i krótkich, wyprzedaje teraz te rzeczy bardzo tanio.

Niech się każdy najprzód u mnie przekona, niż gdzie indziej kupi.

H. Frankenstein

Olsztyn, rynek, obok drogerii Hesse, (trzeci dom od starego łajba).

Najrozsławniejsze książki do nabożeństwa

w pojedynczych i gustownych oprawach, również książki do czytania i rozmyślenia po różnych stałych cenach poleca na gwiazdkę

Księgarnia katolicka

A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Znowu nadeszły i są do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej“: Książka murzyn, książeczki po 5 fen. Biedni niewolnicy afrykańscy! wykład ks. misjonarza Geyera o Afryce i niewolnictwie, po 15 fen. Obrazki księdza murzyna i misjonarza Gayera, po 5 fen.

KALENDARZ POZNANSKI

na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Poszukuje się skromnej

gospodyni.

Zgłoszenia przyjmuje drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“